

Włodzimierz Zięba

Nieredukowalna różnorodność, czyli o człowieku w perspektywie nauki współczesnej

Нередуцируемая разнородность, или о человеке в перспективе современной науки

Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo, przygotował i przedmową opatrzył Krzysztof Michalski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, ss. 212

Recenzowana tu książka stanowi zapis inicjującego w sierpniu 1983 r., w obecności Jana Pawła II, regularne spotkania w letniej rezydencji papieża. Jej uczestnicy to członkowie Rady Naukowej Wiedeńskiego Instytutu Nauk o Człowieku, wybitni uczeni o międzynarodowej randze, którzy na tymże spotkaniu szkicowali swój plan przyszłych badań. Takie interdyscyplinarne przedsięwzięcie z natury rzeczy pociąga za sobą bogatą różnorodność głosów i ujęć, z rzadka tylko sprowadzalnych do siebie, ale to właśnie stanowi jego siłę. Wiedeński Instytut Nauk o Człowieku to przedsięwzięcie budujące, w ideowym znaczeniu, europejski ośrodek kulturalno-naukowy. Inicjatywa zorientowana na przekraczanie partykularnych perspektyw poprzez dostrzeganie w nich czegoś, co je łączy w ponadindywidualnej uniwersalności.

Na książkę składają się następujące artykuły: Carl-Friedrich von Weizsäcker, *Czas, fizyka, metafizyka*; René Thom, *O naukowości nauk humanistycznych*; Emmanuel Le Roy

Ladurie, *Nasza epoka jest miłośniczką Klio. Historia unaukowiona, nauka uhistoryczniona*; Aleksander Gieysztor, *Człowiek w perspektywie nauk historycznych*; Gerhard Ebeling, *Przyczynki do definicji człowieka*; Józef Tischner, *Nadzieja szukająca prawdy*; Ernst-Wolfgang Böckenförde, *Wizerunek człowieka w świetle dzisiejszego porządku prawnego*; Robert Spaemann, *O pojęciu natury ludzkiej*; Charles Taylor, *Humanizm i nowoczesna tożsamość*; Emmanuel Lévinas, *Transcendencja i pojmovalność*; Hans-Georg Gadamer, „*Obywatele dwóch światów*” oraz *Przedmowa Krzysztofa Michalskiego i Słowo na drogę H.-G. Gadamera*.

Von Weizsäcker szkicuje ramy pewnej filozofii scalającej poprzez kategorię czasu fizykę i metafizykę. Tym samym podkreśla, że jedność nauki konstytuuje nie metoda, lecz treści jej centralnych teorii. Przedmiot filozoficznej refleksji stanowić winna zatem nauka wraz z jej treściami a nie teoria nauki (s. 17). Nawiązując do Kanta, von Weizsäcker

czas jako jakościową różnicę między faktem a możliwością nazywa warunkiem możliwości doświadczenia (s. 19). Teoria kwantów zatem stanowi w jego ujęciu najszerszą znaną aktualnie teorię wyjaśniającą to, jak świat musi ukazywać się skończonym podmiotom ludzkim. Przybliżając idee mechaniki kwantowej wraz z centralnym zagadnieniem czasu oraz logiką modalności futurystycznych, konkluduje, że teoria kwantów implikuje to, że rzeczywistość nigdy nie jest faktyczna, albowiem zasada superpozycji określająca prawdopodobieństwo wszystkich możliwych wyników pomiarowych badanego obiektu wyznacza wyłącznie przybliżenie a nie faktyczny opis zdarzenia. I w tym też sensie samo pojęcie przedmiotu w fizyce jest wyłącznie przybliżeniem (s. 20 i n.). Wychodząc dalej od zwrotnego związku przyrody z poznaniem (wiedzą), wprowadza pojęcie ewolucji. Poprzez tak rozpięte rusztowanie usiłuje określić perspektywę doświadczenia Jednego, nierozdzielności przeciwieństw, problemu, któremu Platon poświęcił swojego *Parmenidesa*. Gwarantuje to dzisiejsza teoria kwantów. I jeśli zakrawa to na redukcjonizm, to świadom tego von Weizsäcker przekonanie, że nauka jest całą prawdą, nazywa największym błędem ludzkości, atoli błędem znacznie bardziej interesującym aniżeli inny, prawie tak samo duży, błąd niewiary w naukę. Pierwszy z nich jest błędem wspaniałym, drugi zaś zwyczajnie mało interesującym (s. 35).

René Thom, dyskutując zagadnienie naukowości nauk humanistycz-

nych, sięga po kryterium nieskuteczności, tj. braku kontroli nad zachowaniem ludzkim. Kryterium to bazuje na dychotomii nauka – technologia. Skuteczność zaś stosowanych w naukach humanistycznych metod dokonuje się poprzez manipulacje na przedmiotach eksperymentu, tj. ludziach. Barięą zaś dla takiej skuteczności jest etyka eksperymentu, zabraniająca eksperymentować na tym przedmiocie, np. w przypadku hipotetycznego wychowywania dziecka wyłącznie przez roboty.

Emmanuel Le Roy Ladurie na przykładzie „nowej historii” pokazuje jak nauki historyczne przestały być wyłącznie historiografią, a poczęły badać całe cywilizacje, struktury (długie trwanie u F. Braudela, *episteme* u Foucaulta, nieprzekraczalny horyzont u Sartre’a czy paradygmat u Kuhna), które jednak jako puste formy wypełnione muszą być zawartością empiryczną. Pokazuje jak w wielu obszarach historia staje się podobna do nauk ścisłych (starając się dotrzeć do tego, co powtarzalne, ogólne i powszechne) i, przeciwnie, jak nauka staje się bardziej uhistoryczniona (zajmując się niepowtarzalnymi wydarzeniami będącymi dziełem przypadku, jak Big Bang, narodziny Układu Słonecznego czy życia w ogóle) (s. 60). Ta podwójna konwergencja, jak ją nazywa, znajduje także wyraz z podzielanym wspólnie schemacie chronologicznym z linearną koncepcją czasu oraz przecuciu, „że Sąd Ostateczny nadejdzie” (s. 63).

Aleksander Gieysztor twierdzi, że nauka historii bezużyteczna technologicznie pełni funkcje kształtowania kultury. Historia nie tylko bowiem

zbiera fakty, ale je również wyjaśnia, dlatego też usiłuje przedstawić ‘niezliczone warianty i konstanty natury i kultury ludzkiej’ (s. 65). Przedstawia dwa historyczne modele człowieka: kondycjonalistyczny oraz ideę człowieka świadomego, racjonalnego i odpowiedzialnego za swój los. Konkluduje, że źródła badania przeszłości nie są statyczne, dlatego też historię pisze się zawsze na nowo. Historia przy tym winna być nauką otwartą dającą humanistyce składniki syntezy antropologicznej (s. 74).

Gerhard Ebeling, wychodząc od myśli, że dzieje samopojmowania się człowieka jako *animal rationale* nie zostały dotąd spisane, nawiązuje do traktatu M. Lutra *De Homine* i rozważa jego definicję człowieka. Zwraca uwagę jak Arystotelesowska formuła *zoon logon echon* została strywalizowana przez Boecjańską formułę *animal rationale*. Ujęcie Arystotelesa bowiem uwzględnia naturę społeczną i wymogi etyczne, zaś ujęcie Boecjusza przyćmiewa je, ponadto pomija element indywidualności i zdarzenia historycznego, a w konsekwencji prowadzi do wywyższenia człowieka, który resztę traktuje wyłącznie jako materiał a siebie jako pana nieograniczonego działania ale i niszczenia. Zadaniem zaś teologicznej antropologii jest odnowienie relacji w ujmowaniu człowieka do Boga oraz uwypukleniu eschatologicznego wymiaru ludzkiej doli.

Józef Tischner, zauważając, że religijność polska nie wytworzyła w ciągu swej historii żadnej teologii, rozwija tezę, że teologia systematyczna jest

odpowiedzią na zagrożoną wątpliwościami natury intelektualnej religię, zaś religia, jako niewyczerpalne źródło duchowych mocy niezbędnych do przeżycia klęski i niewoli, wyłania się poprzez spotkanie z rozpaczą, z zagrożeniem podstaw ludzkiej egzystencji (s. 81). Ratunkiem z tej drugiej sytuacji okazuje się myśląca nadzieja (zapoczątkowana już przez C.K. Norwida) jako wyłącznie trafny sposób zaangażowania człowieka w konkretne dzieje chrześcijaństwa i narodu.

Ernst-Wolfgang Böckenförde wskazuje na porządek prawny, który jest dla człowieka składnikiem jego autoświadomości. I tak dzisiejszy porządek prawny człowieka traktuje zasadniczo jako suwerenną jednostkę; inni ludzie zaś są ograniczeniem własnej wolności, przy czym wolność nie ma charakteru ani metafizycznego, ani transcendentalnego, a wyłącznie subiektywno-podmiotowy jako wolność wyboru i autodeterminacji. Prawa człowieka i obywatela gwarantują przy tym pluralizm religijno-światopoglądowy i duchowo-etyczny. Z drugiej strony postępująca różnorodność społeczna wymusza, by prawo traktowało człowieka nie jako integralną osobę, lecz poprzez pryzmat pełnionych przezeń ról i funkcji społecznych.

Robert Spaemann, nawiązując do kantowskiej antropologii, wskazuje na dualizm perspektyw antropologicznych, tj. fizjologicznej i pragmatycznej, który później przybrał postać dualizmu hermeneutyki (wyłącznie dzieje określają człowieka) i scjentyzmu. Śledząc w dziejach rozmaite postacie powyższego dualizmu, rozwija tezę,

że człowiek przekracza sam siebie. Konkluduje, że ów dualizm może być przewyżczony wyłącznie z perspektywy teologicznej bezwarunkowości, która stanowi tak cel człowieka, jak i źródło przyrody (s. 121).

Charles Tylor, rozważając sytuację nowoczesnego humanizmu, pokazuje, że podejścia do tej doktryny wspierają się na alternatywnych autointerpretacjach, za sprawą których ukształtowało się nasze życie, np. poprzez szereg praktyk politycznych, ekonomicznych, wzory seksualnego czy artystycznego spełnienia, publicznie uznawane normy godności czy autorytetu itd. Tylor podkreśla, że nowoczesna kultura wykształciła indywidualistyczną, instrumentalną tożsamość. Są trzy takie najważniejsze aspekty nowoczesnej tożsamości, która określa życie nas wszystkich: 1) „ja” wewnętrzne; 2) niezaangażowany podmiot; 3) afirmacja zwykłego życia. Przeświadczenia te stają się motorem napędowym idei, że nieuprzedzony instrumentalny rozum sprzyja ludzkiemu szczęściu, a wolność tożsama jest z samodzielnością. One także nobilitują człowieka jako producenta. Tylor wskazuje przy tym na deficyty nowoczesnej tożsamości.

Emmanuel Lévinas rozważa warunki pojmovalności Innego, nieredukowalnego do jakiejś postaci Tegosamego. Wymaga to takiej fenomenologii, która będzie przy tym destrukcją fenomenologii przejawu i wiedzy, gdyż dla filozofii europejskiej wiedza jest wydarzeniem ludzkim, dla której nic nie pozostaje absolutnie inne, zaś uchwycenie transcendencji nie doko-

nuje się poprzez wiedzę związaną z wolą mocy. Związane jest ono z kartezjańską ideą nieskończoności (idea Boga), tj. relacją wolną od panowania nad byciem, a co realizuje się etycznie jako relacja z innym człowiekiem.

Hans-Georg Gadamer wskazuje na naukę grecką jako rodowód kultury europejskiej, wraz z jej zróżnicowaniem form myślenia i mówienia. Dzieje Zachodu nazywa oświeceniem przez naukę. Wskazuje także na to, że relacja między pojęciem filozofii a nauki, jak i każde z tych pojęć z osobna, ma swoje dzieje. Poprzez nie pokazuje, iż dopatrywanie się analogii między filozofią a mechaniką kwantową czy teorią ewolucji jest zbyt daleko idące i nie są w stanie znieść zasadniczej wizji Kanta, że jesteśmy obywatelami dwóch światów. Proponuje przy tym zwrot ku myśli greckiej jako ponownemu doświadczeniu, które to, co już znane, jednocy z nowym poznaniem w trwałą wiedzę (s. 198). Zasadnicze przesłanie Gadamera jest takie, by w innym dostrzegać to, co wspólne. Natomiast nauka o człowieku, zważająca przy tym na całą różnorodność, jest szerokim zadaniem etyczno-filozoficznym.

Przytoczony powyżej w pigułce jedenastogłos dotyczy niezwykle kluczowej kwestii, a mianowicie ufundowania perspektywy integrującej, perspektywy jednoczącej rozproszoną wielość i różnorodność. Kwestia ta to od zarania dziejów przewodni motyw filozofii, czymże bowiem jak nie tym właśnie były antyczne poszukiwania *arche*. Wiek XX wszelako nie był dobry dla idei jedności. Za jej degra-

dadę odpowiedzialne są m.in.: postępująca specjalizacja naukowa, jak i rozdziew między filozofią a nauką w połączeniu ze specyficznym stanem ducha ludzkości, którego ideową samoświadomością jest postmodernizm z programowym niejako hasłem odejścia od perspektywy jedności na rzecz rozmaitych wielości, pluralizmów, heterogeniczności i zatargów. Pokazane powyżej kluczowe idee książki pokazują jednak, że o ile najgłośniejszej współczesnej filozofii z łatwością niejako przychodzi porzucić ideę jedności nawet kosztem rozmaitych aporii, o tyle nauka realizuje się w żywiole jedności. Być może jest tak nawet, że abdykacja z przewodniej idei kierowniczej poszukiwania jedności, konstytuującej, wszelkie poznanie, jest obrazą myślenia. Z tego

też powodu idea, którą podjęli uczestnicy tego spotkania, jest nader ważką, a ich głosy przywracają poznaniu właściwą mu rangę. Nie znaczy to jednak, iż ów wielogłos recenzowanej książki przekłada się na jakiś poznawczy konsensus, czy to pod postacią wiodącej tezy, czy też programu badawczego z ustalonym szkieletem. Jest on raczej programem wyjścia poza ciasne, aczkolwiek wygodne procedury badań normalnych, i w wspólnym oświetlaniu partykularnych perspektyw poszczególnych dyscyplin poznawczych poszukiwania takiej integrującej jedności. Inną zaletą tej książki jest to, iż pokazuje ona samoświadomość nauki. Z tego też względu jest lekturą obowiązkową dla tych, których interesuje tak człowiek, jak i nauka dziś.